DODATEK Tygodniowy.

Nro. 40. Dnia 18. Września 1852.

Kwestya Myśliwstwa w Galicyi.

(Ob. N. 36, 37 38 i 39. Dod. tyg.)

b) Wykonywanie polowania. Potąd mówiliśmy o środkach, któreby stosownemi były ochronić prawo polowania i przywieść dochód z polowania na stopień odpowiedny; ale regulamin myśliwstwa musi z drugiej strony także uwzględniać interes wszystkich tych, którzy niemają bezpośredniego udziału w polowaniu; należy przeto ograniczyć zbyteczną chęć polowania a szczególnie uregulować myśliwstwo w taki sposób, aby z tej strony nikt nieponosił szkody ani co do osoby ani co do majątku. Dawny regulamin myśliwstwa zawiera bardzo stosowne postanowienia, których celem było zapobiegać nadużyciom w wykonywaniu polowania. Według dawnego regulaminu niewolno było chłopom i mieszczanom kupować i najmować polowania; właściciele pól, łąk i lasów mieli prawo użytkować z posiadłości swojej według regulaminu leśnego, niedopuszczać zwierzyny i spędzać ją z gruntów, polowanie na łanach i uprawionych gruntach było zakazane; wyrzeczono zobowiązanie wynagrodzenia szkody od dzikiego zwierza i w ogóle miano staranie o to, aby prawo polowania niestało się szkodliwem innym interesom rolnictwa. Tym rozporządzeniom z niektóremi odmianami odpowiednemi teraźniejszym stosunkom, należy także teraz jeszcze przyznać moc obowiązującą; a szczególnie w Galicyi, gdzie przeważają interesa rolnictwa i gdzie polowanie wcale niejest uregulowane, potrzebne są dokładne przepisy, aby uchylić dotychczasową, że tak powiemy, anarchyę w myśliwstwie i uregulować odnośne stosunki.

Patent o myśliwstwie z roku 1849 zawiera w tym względzie rozporządzenie, że gminy zobowiązane są należące do nich polowanie albo w całości wydzierzawiać, albo wykonywać je za pomocą umyślnie do tego ustanowionych strzelców; że władze administracyjne czuwać mają nad wykonaniem tego rozporządzenia, że się nakoniec pojedynczym właścicielom gruntów zastrzega prawo do wynagrodzenia za poniesione szkody z polowania lub od dzikiego zwierza i upominania się o to prawo według istniejących przepisów przeciw stronom, którym przysłuża prawo polowania.

Pomimo tych rozporządzeń zrobiono jednak doświadczenie, że polowanie coraz więcej chyli się do upadku, że gminy tylko dla pozoru zawierają kontrakty dzierzawy polowania a rzeczywiście każdy według upodobania zaniedbując swoje obowiązki poluje na zwierzynę, że okręgi gminne w wielu miejscach są zbyt małe a przeto nieprzydatne do pielęgnowania łowów, i że potrzebną jest rzeczą uzupełnić w tym względeie istniejące ustawy. Dla uchylenia niedogodności wynikających z tego, iż istnieje zbyt wiele terytoryów polowania, proponowano z wielu stron, aby cały obszar na którym gminom przysłuża polowanie, podzielić na stosowne dzielnice i wypuszczać je w dzierzawę, przezcoby gminy niemiały żadnego udziału w polowaniu, a jednak ciągnęłyby korzyść z dochodów. Te dzielnice musiałyby być utworzone przez władze polityczne pierwszej instancyi po wysłuchaniu przełożonych gmin i znawców z uwzględnieniem miejscowych stosunków, przyczem musianoby mieć staranie o to, aby do jednej i tej samej dzielnicy należało kilka gmin. Po utworzeniu dzielnic w obwodzie możnaby mapę zakomunikować wszystkim gminom, aby mogły wnieść możliwe reklamacye, o którychby decydowała wyższa władza.

Ustanowiwszy dzielnice, przystąpionoby do ich wydzierzawienia pod kierunkiem władzy politycznej w podobny sposób w jaki się n. p. teraz wydzierzawiają miejskie dochody lub inne. Do dzierzawy mógłby tylko ten być przypuszczony, kto posiada kartę myśliwską, przeto wykazać się może upoważnieniem do polowania; dzierzawy przez towarzystwa lub same gminy, byłyby zakazane i musianoby z największą surowością uważać na to, aby dzierzawcy polowania swoje prawo sami wykonywali a niewypuszczali go innym w arędę. Przy układach względem dzierzawy mogłyby odnośne gminy mieć udział, aby uzyskać jak największy dochód. Ponieważ dzierzawy polowania na rok jeden albo na parę lat nie są stosowne, a częste powtarzanie wydzierzawienia zbyt wiele potrzebuje zachodu; musianoby przeto oznaczyć minimum dzierzawy przynajmniej na trzy lub cztery lata. Już wyżej wspomniano, iżby się ustanowienie roku dzierzawy także wiele przyczyniło do uchylenia zawiłości przy rozsądzaniu spraw wynikających z dzierzawy polowania. Gdyby więc przyszło do utworzenia dzielnic myśliwskich i do ich wydzierzawiania, natedy musianoby koniecznie ustanowić rok dzierzawy n. p. od 1. lipca jednego aż do końca czerwca następnego roku. W praktyce utworzyłby się zapewne ten stosunek, iż dawniejsi właściciele dominikalni a teraźniejsi uprawnieni do polowania (jako posiadacze większych kompleksów gruntowych) będą brali w dzierzawę jednę lub kilka dzielnic przytykających do swego terytoryum myśliwskiego, częścią aby zaokrąglić swoją własną dzielnicę, częścią aby powiększyć swoje terytoryum myśliwskie dla urozmaicenia łowów i dla większego dochodu z polowania. Dzierzawcy dzielnic myśliwskich byliby zarazem odpowiedzialni w obec władz za przestrzeganie wszelkich postanowień prawnych względem polowania; dlategoteż musiałaby polityczna władza okręgowa mieć w ewidencyi dzierzawców polowania i do niej należałaby decyzya, które osoby są ukwalifikowane na odpowiedzialnych dozorców polowania. Ponieważby te rozporządzenia opatrzone być musiały stosownemi sankcyami karnemi, przeto należałoby żądać od dzierzawców odpowiednej kaucyi na pokrycie kwot karnych, zapłacenie szkód od zwierzyny itp.

Zachodzi tu kwestya, jakby należało rozdzielić czynsz dzierzawczy od dzielnicy myśliwskiej?

Rozdzielenie między pojedynczych właścicieli podpada niejednej trudności, raz dlatego, że kwota jest za mała aby zrobiła znaczną różnicę w dochodach każdego właściciela gruntu, a powtóre, że wymiar jest niepewny, bądź według przestrzeni gruntu, bądź według podatku gruntowego, ponieważ niejeden wielki kawał gruntu ze względu na polowanie żadnej niema wartości, inny zaś mały wielką w tym względzie ma wartość, a przytem zawsze jeden grunt więcej niż drugi narażony jest na szkody od zwierzyny i z polowania.

Repartycya czynszu dzierzawy między tysiące właściciele gruntów byłaby tak połączona z wielkim zachodem. Najprościej dałby się może osiągnąć cel w ten sposób, iżby czysz dzierzawy rozdzielono między przynależne gminy w miarę ich rozległości z przeznaczeniem na wspólny użytek gmin, przezcoby dochód z polowania przyniósł korzyść wszystkim członkom gminy, ponieważ wszyscy mają udział w zakładach komunalnych. Utworzenie większych dzielnic myśliwskich miałoby także i tę korzyść, żeby dzierzawcy polowania byli w stanie utrzymywać porządnych strzelców i dozorców, przytem byłaby także i ta dogodność, iżby przez objęcie kilku gmin w jednej większej dzielnicy uchylono niesnaski i sposobność do excesów leśnych; nakoniec wykonywanoby polowanie znowu w sposób odpowiedny wymaganiom publicznego bezpieczeństwa.

Regulamin polowania zawieraćby mógł jeszcze inne środki służące ku utrzymaniu myśliwstwa w potrzebnych granicach; przytaczamy tu następujące według naszego zdania stósowne:

1. Każdy właściciel gruntu ma prawo zabezpieczyć grunta swoje parkanami, płotami, wałami itp. od dzikiego zwierza, a to równie przeciw obcym okręgom myśliwskim, jak i w okręgu swojej gminy. Jeżeli w ostatnim wypadku ogrodzenie jest tego rodzaju, że się zwierzyna wcale na grunt dostać niemoże i przezto polowanie doznaje przeszkody, natedy należy właściciela gruntu wykluczyć od udziału w dochodach z polowania na ogrodzonym gruncie. Nietrzeba się obawiać, aby przez rzeczone upoważnienie dzielnica myśliwska niebyła tak poprzecinana płotami, iżby się polowanie stało niepodobnem a dzierzawca polowania straciłby musiał na dzierzawie; takie bowiem ogrodzenia nietak łatwo dadzą się uskutecznić i zresztą w ogóle niema potrzeby ogradzać wszystkie grunta, ponieważby tylko tam użyto tego środka, gdzie tego wymaga położenie gruntu albo własność gatunku zboża.

2. Na łanach, uprawionych gruntach jakiegokolwiek rodzaju, wyjąwszy w czasie mrozów, i przed ukończonem winobraniem w winnicach niewolno ani właścicielom polowania ani ich służbie lub pełno-

mocnikom, pod jakimkolwiekbądź pozorem polować, robić obławy, lub choćby tylko z wyżłem szukać za ptactwem. To rozporządzenie znajduje się także w dawnym regulaminie myśliwstwa, potrzebne jest do ochronienia rolnictwa i wymierzone jest głównie przeciw dzierżawcom polowania. Posiadacze własnych obszarów myśliwskich i zwierzyńców wyjęci są naturalnie z pod tego rozporządzenia, ponieważ na własnych łanach i plantacyach wolno każdemu według upodobania polować, gdyż sam tylko właściciel ponosi szkodę.

Mogą być wprawdzie i takie pory, gdzie na uprawnych polach, kiedy ziemia jest sucha, polować można bez szkody także na niezamarzniętych gruntach, ale aby zapobiedz wszelkim sporom, lepiej zatrzymać ostrzejsze rozporządzenie.

3. Zwierzyna postrzelona w własnym okręgu myśliwskim a uciekająca na cudzą dzielnicę nie może być ścigana, lecz wolno właścicielowi tej dzielnicy, na którą zwierzyna przeszła, zarządzić nią według upodobania jak własnością. Tylko przez zatrzymanie tego rozporządzenia podobna jest zapobiedz niezliczonym zatargom i konfliktom na granicy dzielnic myśliwskich. Polowanie jest prawem pozwolonem w pewnem oznaczonem terytoryum, po-za tem terytoryum ustaje ono dla właściciela i przechodzi na sąsiada. Przyczyny, które spowodowały prawodawcę zezwolić w §. 384 powszechnego kodexu cywilnego ściganie na cudzym gruncie domowych rojów pszczół łaskawych albo ułaskawionych zwierząt, nie dadzą się zastósować do zwierzyny, która mniej lub więcej bez przyczynienia się, bez pielęgnowania, bez kosztów właściciela utrzymuje się i mnoży, której pobyt jest zmienny i niestały; modyfikacye zaś tego zakazu, — jak niektórzy chcą, aby wolno było ścigać zwierzynę na obce terytoryum, n. p. na tysiąc kroków, albo bez strzelby, albo po danym znaku trąbką dla sąsiedniego właściciela polowania i t. p. — pomnożyłoby tylko spory; nikt bowiem ścigając zwierzynę nie będzie liczył, czyli zrobił 1000 albo 10,000 kroków na cudzem terytoryum. Zwierzyna dopiero wtedy jest własnością myśliwego, jeżeli ją ubił, nie zaś jeżeli ją tylko postrzelił. Zresztą możnaby prawo ścigania myśliwskiego *(Jagdfolge)* nabyć jako prawo osobiste do wszystkich gatunków wyszczególnionych w ustawie względem serwitutów. (§§. 479 i 480 powsz. kod. cyw.) Rozumie się, że zgodni, spokojni sąsiedzi i w tym względzie jak w wielu innych wzajemnie się porozumią, dla innych zaś okazuje się powyższy zakaz najstosowniejszym.

4. Rohatyny, oszczepy łowcze, sidła, sieci myśliwskie i inne podobne urządy do łapania zwierzyny są wprawdzie pozwolone, ale ponieważ szkodzić mogą ludziom i bydłu, wolno ich przeto używać tylko w miejscach ustronnych, i powinny zawsze być naznaczone widocznemi znakami, szczególnie jeżeli nastawione są na dzikiego źwierza, jak np. takzwane wilcze jamy. Samopały *(Selbstgeschosse)* są bezwarunkowo zakazane.

5. Przy wykonywaniu prawa polowania należy w ogóle ściśle zachowywać przepisy, które wydane zostały w regulaminach gaszenia ognia, w powszechnym kodeksie karnym i w osobnych rozporządzeniach dla zapobieżenia niebezpieczeństwu ognia i dla bezpieczeństwa życia i własności.

6. Przekroczenia zaproponowanych tutaj przepisów należałoby, jeżeli niepodpadają karom według powszechnych ustaw karnych, pominąwszy obowiązanie wynagrodzenia szkody, karać stosowną kwotą pieniężną, albo w razie niemożności egzekwowania, aresztem.

Jeżeli wskazane tu postanowienia ściśle będą przestrzegane, wtedy zapewne wykonywanie prawa polowania nikomu niebędzie groziło niebezpieczeństwem.

Niektórzy proponują, aby ustanowiono prawnie, pod jakiemi warunkami pozwolone jest polowanie z chartami, z obławą albo tylko na stanowisku, i przy tej sposobności chcą, aby oznaczono wielkość obszaru myśliwskiego lub porę roku; ale i tu należy zrobić uwagę, że ustawa ustanawiać może tylko ogólne i to więcej negacyjne granice obszaru myśliwskiego, wszystko zaś, co się odnosi do praktycznego wykonywania myśliwstwa w ustanowionych prawnie granicach, jest rzeczą samych myśliwych, inaczej bowiem ograniczanoby ze względu na rozmaitą miejscowość niestosownie prawo polowania bez osiągnienia właściwego celu. Wykonywanie prawa polowania tak długo jest pozwolone, dopóki niezagraża osobistego bezpieczeństwa i cudzej własności; rzeczą zaś władz jest rozsądzić, czyli w specyalnych wypadkach zachodzi rzeczone niebezpieczeństwo lub nie.

(Dokończenie nastąpi.)

Obrót handlowy w Galicyi, w Krakowskiém i na Bukowinie.

(Ob. Nr. 30. i 37. Dod. Tyg.)

Wprowadzono (wagą na funty)		w Lipcu 1852.		
		do Galicyi	w Krakowskie	na Bukowinę
Bawełny surowej	funtów	$2965._{82}$	$1580._{77}$	$723._{41}$
Araku, rumu, likworów	„	$8192._{66}$	$4439._{65}$	$63._{72}$
Futer i skór	„	$110\,885._{63}$	$201._{88}$	$115.237._{00}$
Ryb świezych i śledzi	„	$2173._{26}$	$2976._{06}$	$1732._{84}$
Zboża: Pszenicy	„	$2,622.957_{00}$	$1,941.826._{80}$	$425.229._{00}$
„ Hreczki, Prosa, Kukurudzy, Żyta	„	$3,408.147._{20}$	$1,412.881._{48}$	$11,913.605._{00}$
„ Jęczmienia i słodu, tudzież Owsa	„	$649.645._{00}$	$947.442._{36}$	$176.660._{00}$
Skór wyprawnych	„	$5108._{76}$	$201._{76}$	—
Łoju	„	$20.860._{92}$	$2121._{83}$	—
Cukru rafin. i faryny	„	$16.283._{49}$	$24.985._{86}$	$1139._{82}$
Wełny	„	$168\,295._{54}$	$3,069.628._{27}$	$411.933._{77}$
Żelaza	„	$622.970._{00}$	$98.780._{41}$	—
Bydła rog. i nierogacizny	sztuk	218	154.	2427.
Koni	„	120	3	192.
Wywieziono (za granicę)		w Lipcu 1852.		
		z Galicyi	z Krakowa	na Bukowiny
Skór i futer	funtów	$4301._{00}$	$2118._{42}$	$9127._{65}$
Potażu	„	$308._{00}$	$2._{10}$	—
Wełny	„	$6660._{00}$	$5866._{00}$	—
Wyrobów żelaznych	„	$83.200._{00}$	$25.505._{57}$	$36.500._{68}$
Drzewa i budulcu	stóp kubicz.	463.140.	2089	132.784

W uzupełnieniu podanych wykazów dodajemy bliższe wyszczególnienie artykułów wywiezionych w maju i w czerwcu r. b. z Galicyi, jak je wykazuje konzulat austryacki w Gdańsku.

W maju

18.201 sztuk sosnowego drzewa, 1639 sztuk sosnowych klepków, 817 sztuk dębowego drzewa, 158 korcy lnianego siemienia, 234 cetnarów orzechów włoskich, 118 cetnarów anyżu, 79 cetnarów potażu, 15 cetnarów konopnego przędziwa, 14 cetnarów popręgów konopnych, 4½ cetnarów naczyń drewnianych.

W czerwcu

sosnowych drzew	25.308 sztuk	w wartości szacunkowej	45.500 rub.
jodłowych „	2430 „	„ „	8420 „
dębowych „	5499 „	„ „	14.800 „
bukowych „	17 „	„ „	80 „
jasionowych „	137 „	„ „	1000 „
lnianego siemienia	396 korcy	„ „	1000 „
potażu	139.920 funt.	„ „	6400 „
konopi	26.160 „	„ „	1700 „

przędziwa konopn.	1258	sztuk	w wartości szacunkowej	212	rub.
niewodów	2080	„	„ „	3000	„
gurtów konopnych	1500	„	„ „	130	„
orzechów włosk.	28.000	„	„ „	1000	„
anyżu	15.180	„	„ „	800	„
surowych skór. bar.	2050	sztuk	„ „	300	„
naczyń drewnian.	1000	funt.	„ „	24	„
			Suma . .	84.366	rub.

czyli 140.610 złr. m. k.

W lipcu

belek jodłowych	997	sztuk	w wartości szacunkowej	2500	rub. śrebr.
„ sosnowych	20.452	„	„ „	46.500	„ „
„ bukowych	12	„	„ „	50	„ „
„ dębowych	3010	„	„ „	8575	„ „
klepek „	191	„	„ „	707	„ „
kory dębowej	700	pudów	„ „	80	„ „
pszenicy	892	korcy	„ „	3472	„ „
lnianego siemienia	111	sztuk	w wartości szacunkowej	270	rub. śrebr.
konopnego siemien.	182	„	„ „	320	„ „
maku	7	„	„ „	42	„ „
potażu	$2072\frac{1}{2}$	pudów	„ „	3600	„ „
anyżu	230	„	„ „	330	„ „
orzechów włoskich	506	„	„ „	700	„ „
konopi	$313\frac{1}{2}$	„	„ „	350	„ „
popręgów konopn.	$49\frac{1}{4}$	„	„ „	45	„ „
przędziwa konopn.	83	„	„ „	80	„ „
suszonych śliwek	$35\frac{1}{4}$	„	„ „	50	„ „
roboty tokarskiej	$12\frac{3}{4}$	„	„ „	15	„ „
naczyń drewnianych	9	„	„ „	4	„ „
szufli	100	sztuk	„ „	5	„ „
cynku	5808	pudów	„ „	10.575	„ „
			Suma . .	70.270	rub. śrebr.

czyli około 130.000 złr. m. k.

Wykaz produkcyi i przedaży soli w Lipcu r. 1852.

w zestawieniu z miesiącem Lipca 1851 roku.

(Ob. N. 32. i 37. Dod. tyg.)

Produkowano Cetnarów:		**Przedano** Cetnarów:	
W Lipcu 1852.	W Lipcu 1851.	W Lipcu 1852.	W Lipcu 1851.
$59214\frac{92}{100}$.	$53394\frac{43}{100}$.	$53427\frac{15}{100}$.	$53427\frac{15}{100}$.
Więcéj r. h. w Lipcu cetnarów $5820\frac{49}{100}$.		Więcéj r. h. w Lipcu cetnarów $362\frac{75}{100}$.	

Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.

Przez Felicyana Łobeskiego.

(Ob. N. 23, 30, 31, 34, 35, 36, 37, 38 i 39 Dod. Tyg.)

Kościoła parafialnego XX. Dominikanów.

(Ciąg dalszy.)

Co do pędzla stoją portrety pod względem sztuki wyżej od obrazów religijnych: inna ich też ręka widocznie malowała. Tu już widać wyzszéj znajomości sztuki, pewną świecką ogładę a nawet zagraniczne ukształcenie; wszakże i te są zapewne ponajwiększej części ręką krajowych malarzy robione, i w nich przebija owa prawda w rzeczy oddaniu i skłonność wiernego trzymania się natury, ztąd to wszystkie te portrety, szczególniej one z początku wieku 17go, maja niezaprzeczną i z tego także względu artystyczną wartość, iż świadczą o ówczesnym stanie i pojmowaniu u nas sztuki, i że wówczas jeszcze jak na najlepszém i jak na najzdrowszem zostawała stanowisku, a niektóre z tych portretów, a mianowicie parę głów właśnie z owego czasu, są tak pięknemi utworami, posiadającemi obok cechy wszelkiej znajomości sztuki, jeszcze owo wyraźne naśladowanie i szczęśliwe oddanie natury, iż w każdéj galeryi obrazów do rzędu celnych portretów liczyćby się mogły. Malowali je bezwątpienia swojscy malarze, kształcący się wprawdzie zagranicą, lecz mający w sobie pewny i dostateczny zasób krajowych wyobrażeń, i niepodpadli jeszcze owemu krzywiącemu się pojmowaniu sztuki, która wówczas w ogóle chyliła się do upadku. Żałować tu należy, iż na żadnym z tych obrazów, tak religijnych jakoteż i portretów, śród licznych zresztą napisów o nazwisku malarzy doczytać się niemożna. Dziwno zapewne także wydawać się będzie, że przy wyliczeniu tylu już obrazów, tak mało dotąd podaliśmy nazwisk malarzy, lecz cóż począć, gdy o nich ani z samych obrazów, ani też z jakiej wieści dowiedzieć się niemożna. Być może, iż na niektórych tych obrazach na stronie odwrotnej były napisy, co u malarzy polskich było we zwyczaju, lecz gdy obrazy te powiększej części są popodklejane, przeto i nazwiska malarzy, jeżeli się znajdowały, musiały zaginąć. Szczególniej też znajdujące się tutaj portrety, gdyby na nich były wyrażone nazwiska malarzy, pomnożyłyby może liczbę znakomitych krajowych artystów.

Opisujemy tu najprzód osobno cztery obrazy, odróżniające się od wszystkich innych wyraźnie tak swą niewątpliwą dawnością, jako też i z tego względu stósowną cechą i treścią, a temi są:

W korytarzach dolnych, na pierwszym korytarzu od zakrystyi: Obraz duży malowany olejno na płótnie przylepionem na deskę, z obciętemi od góry narożnikami, przezco zdaje się być przeznaczonym pierwotnie do ołtarza i zapewne w ołtarzu zostawał. Przedstawia *Matkę N. z dziecięciem Jezus* na ręku, siedzącą na tronie. Jest to obraz w stylu starożytnej szkoły włoskiej, przypominający układem, rysunkiem, jakotez i całą swą charakterystyką, czasy zbliżone do Giotta i Cimabuego [1]). Wówczas to właśnie malowano Madonny zwykle na tronie, a które się jeszcze długo w szkole niemieckiej utrzymały. Około głowy jest tu lekka-złocona aureola i misternie wyrobiona korona, świadcząca o wyższym guście oraz i usposobieniu. Tron także misterny, nad nim malowany snycerski baldachim i firanki. W głębi wąskie okno, w niem kształtny dzbanuszek, a w tym wysmukły pręcikowaty krzew z różowemi kwiatkami, podobny do owego, który u nas nazywają ostem *Panny Maryi.* Jeden taki kwiatek trzyma N. P. w ręku, ukazując go Chrystusowi, lecz Chrystus wyciąga swe ręce do obok stojącego aniołka, trzymającego koszyczek z owocami. Twarz Madony dość pięknie rysowana i wiele w niej wyrazu. Tak samo w całym obrazie w układzie, postaciach jako i draperiach, wdzięk i wszystkie zalety, znamionujące ówczesne utwory, ale też zarazem i ówczesne błędy, jakiemi tu są: zbyt wysmukła nieproporcyonalna postać tak dziecięcia jako i aniołka, a ręce czyli dłonie, szczególniej przedłużone. U Madony draperie różowe z zielonem, u aniołka żółte, czerwone i zielone, u Chrystusa sukienka niebieska. Na dole po prawej stronie obrazu klęczy maleńka figurka w szatach dominikańskich, z różańcem w ręku, zapewne Ś. Dominik lub Ś. Jacek. Obraz malowany farbą rzadką, prawie lazurami, koloryt zaś jasny i zdaje się świeższy nad wiek, jaki obraz swą cechą przedstawia. Obraz zresztą niemający żadnego napisu i historyi o sobie. Szczególny w nim ów styl starowłoski, a koloryt zaś swojski albo też i czeski.

Na załamaniu wschodów wiodących na pierwsze piątro jest utwierdzony w murze obrazek nie wielki, zdający się być bizantyńskim. Jest on malowany na drzewie i bez gruntu. Ramy wklęsło, wyrzeźbione w deseń i jednolite z samymże obrazem, w nich po rogach i wzdłuż jest utwierdzonych kilka czerwono pomalowanych drewnianych gałek. Dno obrazu także wyżłobione w cięzki deseń i wyzłocone. Obraz przedstawia M. N. w koronie na głowie w całéj postaci, w pomniejszeniu, rozciągającą swój płaszcz nad klęczącemi u dołu sześciu Dominikanami; końce płaszcza trzymają dwa nlatujace anioły. Tak twarz u M. N. jako i ciała Aniołków, ich skrzydła, oraz twarze i ręce zakonników, wszystko niezmiernie ciemne nawet wyraźnie bronzowego koloru. Pomimo jednak niedostateczności sztuki, tak w postaci M. N. jako i w całej scenie wiele wyrazu.

Na korytarzu pierwszego piątra tuż obok wschodów, dość duży obraz na drzewie. Deska dwa razy wzdłuż pęknięta, pokład na niej gruby, kredowy czy gipsowy, w wielu miejscach pouszkadzany, lecz mimo to obraz w ogóle dobrze zachowany. Jest to niewątpliwy zabytek dawnej szkoły niemieckiej lub czeskiej, z czasów Dürera lub też niewiele później. Przedstawia M. N. w obłokach, także na tronie siedzącą, z berłem w ręku i koroną na głowie, w całej postaci i w połowie naturalnej wielkości. Dokoła klęczy mnóstwo figur; po prawej stronie papież, kardynałowie, biskupi i inni duchowni; po lewej monarchowie, książęta i inni świeccy panowie; przed tamtymi:

[1]) Cimabue i Giotto, malarze włoscy z wieku 14go.

tiara i inne oznaki duchowne, przed tymi: trzy korony, dwa berła i mitra książęca [1]. Wszystkie te twarze zdają się być portretami ówczesnych duchownych i świeckich władzców i z wielką prawdą, jakby z natury zdjęte oddane. Monarcha na przodzie klęczący jest w czarnej zbroi i szkarłatnym płaszczu, twarz jego w profilu w górę wzniesiona, włosy blond, takaż broda długa i spiczasta, za nim klęczy inny mąż w podobnej zbroi i żółtym płaszczu. Niektóre figury przypominają swym strojem, a niektóre głowy i twarze swym typem, czasy a nawet portrety Wandyka, a niektóre są tak trafnie i szczegółowo wyrobione, iż przeniesione na większy format, śmiało za autentyczne portrety uchodzićby mogły. U góry obrazu w jednym jego rogu jest wyrzeźbiona i wyzłocona twarz słoneczna, w drugim księżyc. Dokoła zaś obrazu jest jeszcze wydrążonych ośm kół z wyzłoconemi obwódkami, a w nich są namalowane obrazki z stósownemi pod spodem napisami; i tak w kole nad samą głową Madonny jest gwiazda, a pod nią napis: *Stella matutina*, dalej gołąbek z różczką oliwną, podpis: *Columba Noenensis*; dalej drabina, arka, wieża, tron, lilia i t. p., zaś podpisy: *scala Jacobi*, *navis instatoris*, *flos virginitatis*, *janua coeli*, *virga Aaronis*, *rosa mistica* &, a wszystkie te obrazki połącza do koła biegnący różaniec. Na samym zaś dole klęczy po jednej stronie pięciu zakonników, czy też innych jakieś bractwo wyobrażających osób, w czarnych płaszczach z krótko strzyżonemi włosami i różańcami w ręku; a po drugiej stronie 3 figurki niewieście, dwie w podobnychże lecz czerwonych płaszczykach, z małemi czarnemi czapeczkami na głowie, zaś trzecia w czarnych zakonnych szatach i w obszernej czapce. Tak przed pierwszą jako i przed drugą grupą klęczy znów rząd dzieci, w podobnych strojach, ze złożonemi rękami, a nad każdego głową krzyżyk czerwony. Może to obraz wotywny, a klęczące tu osoby na samym dole przedstawiają jedną familię. U Madonny płaszcz zielony, suknia czerwona, kolory mocne i żywe, i wszystkie twarze jaknajlepiej zachowane. — Zkąd ten obraz dostał się do klasztoru i kiedy? niewiadomo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1] Jedna z koron jest jakby cesarską, w kształcie żelaznej, druga także kopułowata, lecz pomniejsza, trzecia wykrajana w trzy zęby.

Martynów. R. 1470.

Elżbieta Masłowska czyni ugodę z Janem Koło względem dwóch części, a darowiznę trzeciej części działu swego na Martynowie i przynależytościach.

Ichnat de Cuthiscza Judex et **Nicolaus Syenyewsky** Subiudex Halicien(sis) Significamus tenore p(raese)ncium vniu(er)sis quib(us) | expedit Quo(modo) venien(s) in p(raese)nciam n(ost)ri Judicy et Domi(n)orum pro tempore residenciu(m) Generosa Domina Elizabeth de Smigrod | olim bone memorie dom(in)i Theodrici de Jaszlowyecz Capit(anei) Camenecen(sis) filia et vxor Nobilis Joh(an)nis Maszlowsky no(n) (com)pulsa | nec coacta nec aliquo errore deuio seducta, sed existens compos mente et corpore ac freta salubri (con)silio amicorum | desuper, sue partem Sortis ali(a)s dzyalv in bonis **Martinow** Roczstwo Clyczkow Moskowcze, Szopothow cum Equirea | partem sortem suam (con)cernen(tem) indistrictu Halicien(si) sitam post manum mortuam pye memorie Domi(n)e Heduigis de **Martinow** | amite ip(s)ius Elizabeth germane, ad ip(s)am deuolut(am) publice recognouit quia vendidit et resignauit l(ite)ra q(ue) p(raese)nti | vendit et resignat Generoso Domi(n)o Johanni Colo de Daleyow Succamerar(io) Halicien(si) et suis legittimis Successoribus | duas partes pro ducentis Marcis et tercia parte ip(s)um et suos legittimos Successores donauit Cum om(n)i Jure et domi(ni)o p(ro)p(ri)etate q(ue) ita longe et late p(ro)ut in suis graniciebus et metis ex antiquo spectan(ti)bus est distincta et limitata Nichil | Juris et dominy p(ro)p(ri)etatis q(ue) sibi et suis Successoribus legittimis in ead(em) sorte penitus reseruando Sed cum om(n)i Jure | domi(n)io et p(ro)p(ri)etate prout sola tenuit habuit et possedit Jure p(er)petuo et in eum per ip(s)um do(mi-n)um Joh(an)nem Colo et suos le|gittimos Successores tenend(as) habend(as) donand(as) comuttand(as) et in usus suos p(ro)p(ri)os p(ro)ut sibi et suis legittimis Successorib(us) | melius videbitur (con)uertend(as) Jure p(er)petuo et inewm Et iam fatus d(omin)us Johannes Colo fate domi(n)e Elizabeth pro parte | sortis ip(s)ius in eisdem bonis (con)tentis plenariam soluc(i)o(ne)m et debitam satisfacc(i)o(ne)m fecit et mi(ni)sterialem sibi Joh(an)ni Colo festa Domi(n)a Elizabeth in partem sortis sue in eisdem bonis superius expressis ad intromittend(um) dedit Et sup(er) hoc memo(ria)le | posuit q(uo)d Judiciu(m) recepit In cui(us) rei testimo(niu)m Sigilla n(ost)ra p(raese)ntibus sunt subappensa. Actum et datum in **Haliez** | feria tercia p(ro)xima ante testum Purificac(i)onis Sancte Marie Anno Dom(in)i **Mill(es)imo quadringen(tesi)mo septuag(esi)mo** | Presentibus Generosis et Nobilibus Domi(n)is Zauissa de Hnylcze Nicolao Carnkowsky de Meducha Phedkone | podwyrzbyeczky Clemente de Nyeszwyescz Cunrado de Cunaszow Derslao de Vodnyky et alys q(ua)m plu(r)ib(us) | fide dignis ad p(rae)missa.

Ihnat *[1] z Kutyszcz [2] Sędzia i* ***Mikołaj Sieniewski*** *Podsędyk haliccy — oznajmujemy osnową niniejszego wszem komu się to przyda: iż stając przed sądem Naszym, tudzież przed Panami naówczas zasiadającymi Wielmożna Pani Elżbieta ze Żmigroda [3] szczęsnej pamięci Pana Teodoryka z Jazłowca [4] Starosty kamienieckiego Córa a Urodzonego Jana Masłowskiego Małżonka jawnie zeznała, jako nie z przynaglenia lub z musu ani żadnym zdrożnym błędem uwiedziona, lecz zdrową na umyśle i ciele będąc, tudzież ufna w zbawienną radę przyjaciół, oprócz części działu swego na dobrach* ***Martynów*** *[5] Roczstwo, Kliczków, Moskowce, [6] Szopotów [7] ze stadliną, także część do działu jej należącą, w powiecie halickim położoną a po martwej ręce świętej pamięci Pani Jadwigi z* ***Martynowa*** *rodzonej stryjenki nań spadłą, w dwóch częściach, Wielmożnemu Panu Janowi Koło z Dalejowa [8] Podkomorzemu halickiemu i prawowitym następcom jego za dwieście grzywien przedała i ustąpiła. jakoż przedaje i ustępuje listem niniejszym, trzecią częścią zaś go z prawowitymi spadkobiercami jego udarowała, z wszelkiem prawem i władzą tudzież własnością w takiej szerokości i długości jakto w przynależnych granicach i miedzach z dawna odznaczona i odkrańczona, nic zastrzegając sobie nic w niej z prawa, władzy i własności ani prawnym następcom swoim, lecz z zupełnem prawem, zwierzchnictwem i własnością tak jako sama dzierżyła, miała i posiadała prawem wiecznem i nazawsze, którą-to część tenże Pan Jan Koło i prawni następcy jego dzierżyć, posiadać, darować, zamienić i na własny użytek według tego, co się jemu i prawnym spadkobiercom jego korzystniejszem zda, obracać prawem wieczystem i nazawsze mocen być ma — i że pomieniony Pan Jan Koło przerzeczonej Pani Elżbiecie za część działu jej w tychże dobrach objętego całkowitą należytość złożył i zupełnie ją zaspokoił, przerzeczona Pani Elżbieta zaś temuż Janowi Koło woźnego celem wprowadzenia go w posiadanie części działu jej na tychże wyżwyrażonych dobrach pozwoliła i o tem przyjęte od sądu uwiadomienie złożyła. Na świadectwo czego pieczęcie nasze u niniejszego zawieszone. Działo się i dano w* ***Haliczu*** *we wtorek przed uroczystością Oczyszczenia Najś. Maryi Panny roku Pańskiego* ***Tysiącznego Czterechsetnego Siedmdziesiątego*** *w przytomności Urodzonych i Szlachetnych Panów Zawiszy z Hnilczego [9], Mikołaja Karnkowskiego z Meduchy [10], Fedka Podwierzbickiego, Klemensa z Nieświeszcza, Konrada z Kunaszowa [11], Dziersława z Wodnik [12], tudzież innych wiarygodnych wielu.*

Podpisu nie ma żadnego, tylko rozerznięcia w zagiętym u dołu pergaminie, na którym powyższy akt gockiemi znaki pisany, świadczą o bytności sędziego i podsędka.

Lwów, 29go sierpnia 1852. F. W.

Przypiski.

[1] Ihnat albo Hnat, po polsku Ignacy. — [2] Kutyszcza, teraz Kutyska t. j. Kąciska. — [3] Jeden ze znajdujących się na odwrotnej stronie aktu tego napisów wywodzi tę Elżbietę ze Zwinigroda a drugi ze Żmigroda. — [4] Miasto nad wciekającym do Strypy Olchowcem w Czortkowskiem. — [5] W Stryjskiem blisko Dniestru dzieli się na Martynów stary, w którym parafia i na Nowy. — [6] Teraz Moszkowce i — [7] Sobotów naprost Martynowa na prawym brzegu Dniestru. — [8] i [12] Koło Maryampola w Stanisławowskiem. — [9] Koło Zawałowa w Brzeżańskiem. — [10] Sioło w kluczu Konkolnickim, należącym do arcybiskupstwa lwow. ob. łac. — [11] W Brzeżańskiem.

Główny Redaktor **M. Szreniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.